

Modlitwa przygotowawcza: Prosić Pana, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny skierowane były w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

Obraz: Przypomnij sobie jakieś trudne wydarzenie w twoim życiu. Zobacz Jezusa wypowiadającego Twoje imię i usłysz Jego zapewnienie, że jest On obok, że nie musisz się niczego bać.

Prośba: O głębokie doświadczenie obecności Jezusa zmartwychwstałego w moim życiu.

1. Stała nad grobem płacząc

Maria Magdalena jest zrozpaczona. Trzy dni temu straciła kogoś, kogo kochała, a teraz nie ma nawet śladu po Nim – Jego ciała. Nawet niezwykle spotkanie z dwoma aniołami nie jest w stanie tego trudnego doświadczenia uśmierzyć. Także kiedy widzi samego Jezusa, nie rozpoznaje Go. Być może było to wynikiem skoncentrowania przez Marię Magdalenę na swoim bólu. Sytuacja się zmienia w momencie gdy Jezus wypowiada jej imię.

Jak często ja w sytuacjach trudnych potrafię dostrzec coś pozytywnego. Czy wtedy kiedy wydaje mi się, że cały świat się wali jest coś, czego staram się trzymać, do czego wracam? Czy wierzę, że zawsze obok mnie jest Jezus?

2. Nie zatrzymuj mnie

Maria Magdalena rozpoznaje Jezusa i myśli, że wszystko będzie tak jak kiedyś. Tymczasem po zmartwychwstaniu Jezus zaczyna uczyć swoich uczniów nowej relacji z Nim. Oczekuje, że to wszystko co się dokonało wystarczy, aby uczniowie przestali kurczowo się Jego trzymać i weszli w relację opartą na wierze. Już nie poznanie zmysłowe, a duchowe ma rządzić tą relacją.

Czy nie próbuję czasem decydować za Jezusa, wyznaczać Mu Jego roli w moim życiu? Czy koncentruje się tak bardzo na własnych oczekiwaniach względem Jezusa, że nie jestem w stanie usłyszeć Jego słów i rozpoznać Jego woli?

3. Udaj się do moich braci

Maria Magdalena najpierw skupiła się na swoim bólu, następnie na rozpoznanym żywym Jezusie. Jezus zaś każe jej zaprzestać jednego i drugiego, wysyła ją do innych uczniów.

Jezus uzdalnia nas do odważnego wyjścia ku innym. Naszym podstawowym powołaniem wynikającym bezpośrednio z miłości Pana Boga jest miłość bliźnich. Nieprzypadkowo Jezus powiedział „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych mnieście uczynili”.

Jak ja postrzegam innych ludzi w kontekście mojej relacji z Panem Bogiem? Czy są oni przeszkodą, ponieważ zajmują czas, niekiedy wywołują negatywne emocje, czy raczej relacje z ludźmi są dla mnie drogą realizacji mojego powołania? Czy służąc, pomagając innym, traktuję to jako służbę samemu Bogu?

Zakończyć rozmowę z Jezusem. Mówić z Nim o swoich relacjach tych ważnych i cennych, ale też o tych trudnych. Odmówić Ojcie nasz.